

agencja
informacyjna „WIEŚ”

Rok 1

Warszawa, dnia 17.VIII.1943 r.

Nr.29

Przedruk dowolny.

WOJEWODZTWA ŁÓDZKIEGO.

Stosunki rolne w województwie łódzkim.

Według przepisów prawa niemieckiego Polacy zostali pozbawieni wszelkiej własności na obszarze Wartheland'u, odebrano więc Polakom domy, sklepy, piekarnie, warsztaty rzemieślnicze, zakłady fryzjerskie - szowem wszystko.

Na wsi zabrano chłopom ziemię. O ile jednak w miastach proces wywłaszczenia został przeprowadzony w stu procentach, o tyle na wsi jest pod tym względem w praktyce pewna mozaika. Po prostu brakło Niemcom ludzi, aby mogli wypełnić całkowicie drakońską literę prawa w odniesieniu do chłopów. Dotychczas istnieją całe gminy i to idące w dziesiątki, gdzie wysiedlanie chłopów polskich nie zostało przeprowadzone. Ma to miejsce szczególnie w powiatach, odległych od Łodzi, jak: Wieluń, Koźo, Konin. W tych powiatach istnieje nadal pewien procent gospodarstw zupełnie nie tkniętych zmianami, poza formalną, papierową literę prawa Goeringa, że Polak nie może być właścicielem żadnego obiektu gospodarczego. Jeśli chodzi o powiaty bliższe Łodzi, to już sprawa przedstawia się inaczej: w sieradzkim, łęczyskim, kaskim i łódzkim gospodarstwa indywidualne, typu przedwojennego, zostały prawie wszystkie zabrane chłopom-właścicielom i przekazane tzw. Bauerom. Bauerem z reguły jest Volksdeutsch z Wołynia, Małopolski lub Besarabii i występuje on wtedy jako właściciel ziemi, pochodzącej z połączenia kilku gospodarstw polskich, a obok tego funkcję Bauerów, na połączonych kilku dawniejszych gospodarstwach sprawują chłopki polscy, lecz w charakterze tymczasowych pracowników bez prawa własności. Ilość takich gospodarstw jest znaczna, bo Niemcom brakło ludzi na obsadzenie całej ziemi swoimi Bauerami i z konieczności musieli użyć do tego Polaków. Np. w jednej z gmin pow. tureckiego jest 150 gospodarstw wielko-chłopskich /bauerskich/ w rękach Polaków. Do kierowania zespołem takich gospodarstw, istnieje na terenie gminy specjalny komisarz niemiecki, mający często do pomocy sekretarza-tłumacza, Polaka.

Pod względem organizacyjnym, decyzje i woływy, odnośnie stosunków rolnych na terenie woj. łódzkiego, należą do SS. i do niemieckich związków chłopskich. Całą akcją wysiedlania, tak zresztą w mieście jak i na wsi przeprowadza od początku SS., które też obsadza bezpośrednio swoimi członkami, większe i ważniejsze obiekty gospodarcze jak np. foliawarki, cegielnie itp.

Procentowo Niemcy nie zdobyli przewagi na terenie łódzkim, mimo największych wysiłków i najbardziej barbarzyńskich metod. Przykładowe przeliczenie stosunku Niemców do Polaków i ogólna obserwacja, wskazują, że ludność polska na wsiach sięga 70%. Stan ten jest pływający z racji ciągłego wywożenia Polaków, ale z drugiej strony i ilość Niemców się zmniejsza przez pobór do wojska.

Szykany dotyczące naturalnego przyrostu ludności polskiej

Mężczyzna może zawierać związek małżeński dopiero po ukończeniu 28 lat, a kobieta po ukończeniu 25 lat. Od każdego polskiego dziecka nieślubnego, muszą rodzice płacić 1 mk. kary dziennie. Przy chrzcie, każde dziecko dostaje urzędowe imię Kazimierz lub Kazimiera, w zależności od płci, poza tym jest jeszcze zaledwie kilka imion, dozwolonych dla Polaków. Można nadawać dwa imiona, ale pierwsze urzędowe jest obowiązujące.

Głód polskiego słowa drukowanego.

Wiadomo już, że dzieci polskie od początku 1940 r. nie mają prawa uczęszczać do żadnej szkoły. Nie ma także żadnego pisma w języku polskim, wszystkie napisy, szyldy, kwity itp. są pisane wyłącznie po niemiecku i to przeważnie szwabachą. Głód polskiego słowa pisanego i drukowanego jest wielki, zwłaszcza wśród dzieci, które przed wojną zaczęły chodzić do polskich szkół. Dla zilustrowania tego, podam taki drobny, ale charakterystyczny przykład. Goszcząc u kuzyna, wyjąłem z kieszeni lustreczko, które posiadałem jeszcze sprzed wojny, a dał mi je dla reklamy pewien kupiec. Dwunastoletni synek kuzyna zauważył, że po odwrotnej stronie jest reklama w języku polskim i wykrzyknął z radością: "O! polski napis na lusterku wujka!" Był tam rzeczywiście napis, ale jakże skromny tekst jego: "M. Szczybior, ubrania męskie" itd. Przyczepił się chłopiec do tego lusterka, które musiałem mu zostawić, otrzymując w zamian od niego o wiele większe i ładniejsze, ale bez napisu polskiego.

Ogromny jest popyt na kalendarze w języku polskim. Sznatkawca polskiego w rodzaju "Nowego Kuriera Warszawskiego" nie wolno tam rozprowadzać, jest on tam przemycany przez zieloną granicę i rozchwytywany przez tamtejszych Polaków bez mała jak konspiracyjna prasa.

Żądza zemsty.

Pytałem się pewnego Polaka: co by chcieli robić chłopcy z waszych stron po wojnie? Czy iść do miasta w charakterze kupców i rzemieślników, czy też wrócić na utracone gospodarstwa? Ten odpowiedział mi: "Nasi ludzie pragną w przyszłości stać się żandarmami polskimi w Prusach."

Cała dzielnica dyszy zemstą za pomordowanie braci, za katowanie w obozach i więzieniach, za głód, za poniewieranie godności polskiej, za wygnanie spod rodzinnej strzechy, za całą gehennę w jaką wtrącili oprawcy Naród Polski.

Łódź - karny obóz pracy.

Zachodzę do pewnych znajomych w Łodzi. Mieszkanie zamknięte, z wewnątrz odzywa się kilkuletnia dziewczynka, że mamusi i tatusia nie ma, są w fabryce, a ona jest przez rodziców zamknięta. Później dowiaduję się, że ich najstarszy syn w obozie od kilku lat, córka uciekła przed Japanką, a oni tj. rodzice obowiązkowo są zatrudnieni od g. 6-ej rano do g. 17. Dzieckiem nie ma się kto opiekować, gdyż najbliższymi sąsiadami są Niemcy.

W innej znów rodzinie, czego byłem świadkiem naoczny, matka powracająca z pracy zastała swą małą córeczkę, chorą w silnej gorączce,

siedzącą na studni. Biedactwo było prawie nieprzytomne. Matka mimo wszystko musi jutro być obecna w pracy, gdyż w wypadku nie stawienia się grozi kara bicia, grzywny lub więzienie.

Wszyscy od lat 14 podlegają przymusowej pracy. Obowiązek ten nie wyklucza matek posiadających niemowlęta.. Łódź jest jedynym oboziskarnym pracy, gdzie wygłodzona ludność pada przy maszynach, a dzieci bez opieki pozamykane w domach płaczą. Jedno straszne więzienie - to Łódź.

Z M A Ł O P O L S K I .

Pow.Bochnia. We wsi Jodkówka, gm. Rzezawa zastrzelili się po pijanemu
----- żołnierz z Sonderdienstu. Powodem były ostre wynówki, jaki zrobił mu jego przełożony. Samobójstwo popełnione było w obecności komendanta posterunku policji granat. w Rzezawie. Na drugi dzień zjechała do wsi policja granatowa, żandarmi i w drodze represji zrabowano u ludzi 32 krówy, 16 cieląt i 2 auta świń.

Trudno znaleźć związek między tymi faktami. Chyba tylko to, że po niemiecku rabuje się przy każdej sposobności. Ludzie jednak te dwa fakty sobie wytłumaczyli w ten sposób: równowartość niemieckiego żołnierza stanowią polskie świny.

Pow.Limanowa. -Chłostanie szkodników. W nocy z dn.8 na 9 lipca br.
----- w Stroniu pobici zostali przez nieznaną sprawców, sołtys Liszka Stefan, oraz Górka Franciszek b.nauczyciel, obecnie gminny poborca podatkowy. Górcie zabrano ponadto 4.000 zł., pochodzących z podatków. Nazajutrz powtórnie obito sołtysa, ponieważ wbrew zakazowi, zgłosił o fakcie pobicia go - policji. Kara chłosty wymierzona im została za współdziałanie z okupantem.

W dn.15 i 16 lipca br.aresztowało Gestapo w Zbludzy 15 osób, przeważnie chłopów, za ukrywanie w swoich mieszkaniach osób z tej miejscowości, uchylających się od wyjazdu do Niemiec.

Pow.Przeworsk.- Echa pacyfikacji. Jak dowiadujemy się obecnie
----- inspiratorami krwawych pacyfikacji, jakie miały miejsce na terenie środkowej Małopolski, byli w niektórych wypadkach księża, którzy z ambony publicznie piętnowali niektórych działaczy jako komunistów /co jest nieprawdą/, a następnie te same nazwiska znajdowały się na listach, z jakimi przyjechali Gestapowcy do wsi na egzekucje.

Pow.Kraków. W pobliżu gminy Rudawa miała miejsce w nocy 30 lipca
----- br. większa pacyfikacja ludności wiejskiej, której bliższe szczegóły podamy później. Na razie wiadomo nam, iż w Zabierzowie miało zostać rozstrzelanych około 50 osób, a w czasie przesłuchiwania i rozstrzeliwania koło Rudawy, zastosowano nawet torturę p r z y b i c i a g w o ź d z i g n i d o ś c i a n y. Był nawet wypadek, że zawieszona ciało ludzkie r o z r y w a n o ż y w c e m przez r o z h u ś t a n i e p o d e s e c e n a b i t e j g w o ź d z i a m i.

Pow.Miechów. W drugiej połowie lipca br.został ciężko postrzelony
----- w gźowę i łuca komendant obw.pol.granat.w Ojcowie Nowak.Był to kat ludności polskiej, mający na sumieniu śmierć wielu chłopów.Po wypadku został on odwieziony do szpitala, gdzie dogorywa.

Pow.Myślenice. W Sułkowicach miała miejsce w dn.24 lipca br.pacy-
----- fikacja. Przyjechało 10 aut ciężarowych z wojskiem i policją, otoczyli wieś i dokonali egzekucji w wyniku której zabito 38 chłopów, a 30 aresztowano i wywieziono.Za brakujących 2 mężczyzn z listy, wymordowano ich całe rodziny.Pacyfikacja nastąpiła na podstawie posiadanej listy osób poszukiwanych, którą sporządzono po złapaniu 2 osobników

w Droginie, którzy bici wydali innych członków, należących rzekomo do organizacji.

Pow. Rzeszów. - Znowi ofiary za P.P.R. W Woli Zgłobieńskiej odbyła się pacyfikacja w czasie której zastrzelono 45 chłopów, co miało miejsce w dn. 18 lipca br. Ponadto spalono parę domów. Podkładem pacyfikacji była działalność PPR'u. Niejaki Sarnecki, znany oprych, dostał się do PPR'u, gdy został zkapany, za obietnicę wolności zdradził towarzyszy.

Podwiózł żandarmów i Gestapo pod dom, gdzie ukrywali się PPRowcy wraz z hersztem Augustyniakiem, i ukryci ostrzeliwali się. 2 żandarmów zabili, kilku ciężko ranili, 2 ukrytych komunistów uciekło wraz z hersem innych zabito. Niemcy zagrozili, że jak wieś nie zkapie i nie wyda Augustyniaka, to całą wieś spalą.

Pow. Gorlice. W nocy z 22 na 23 lipca br. miały miejsce duże aresztowania na terenie miasta Gorlice. Dotychczas aresztowano około 40 osób, rozstrzelano 15, prócz tego 2 osoby miały popełnić samobójstwo.

Tęm aresztowania było doniesienie konfidenta, który był członkiem organizacji wojskowej.

Pow. Miechów. Dn. 16 lipca br. SS-mani zastrzelili w Wierzbnie 2 mężczyzn, prawdopodobnie Rosjan, uciekających z niewoli, bądź z robót.

W nocy z 21 na 22 lipca br. w Rzędowicach gm. Koniusza zastrzelono rodzinę, złożoną z 3-ech osób. Czwarty członek rodziny zdołał zbiec.

W nocy z 16 na 17 lipca br. we Wroninie gm. Wierzbno na denuncjację jakiegoś umysłowo chorego, policja granatowa i żandarmeria niemiecka otoczyła dom niejakiego Grudki i przeprowadziła rewizję w poszukiwaniu dywersantów. Dzięki interwencji policji granatowej, rodziny nie wymordowano.

Pow. Jasło - Najście na więzienie. W nocy z 5 na 6 sierpnia br. zostali zwolnieni z więzienia w Jasle, przez oddział dywersyjny, wszyscy więźniowie polityczni tj. 150 mężczyzn i 20 kobiet. Straż więzienna uciekła, a jeden strażnik Ukrainiec /szubrawiec/ został zabity. Dywersanci przebywali w więzieniu od godziny 22.30 do 2.30 po północy. Wszystkie karabiny wraz z amunicją /40 sztuk/ zostały rozdane między zwolnionych, a następnie z magazynu po 2 nowe koce i 3 pary spodni. Po uzbrojeniu b. więźniów, dywersanci wyszli przed więzienie, oddali salwy w powietrze i czekali na przyjazd Niemców. Nikt się jednak nie zjawił, wobec czego dywersanci wycofali się do pobliskiego lasu. Dopiero rano Niemcy przystąpili do śledztwa. Niemcy zaczęli aresztować rodziny zwolnionych więźniów. Powyższa relacja pochodzi od jednego ze zwolnionych.

Kraków. W ostatnich dniach lipca br. miała miejsce pacyfikacja Krakowa. Około 3.000 Niemców /żandarmi, Gestapo/ i policja granatowa otoczyli w nocy dzielnicę Zwierzyniec /ulice Kr. Jadwigi, Emaus, Ks. Poniatowskiego/ oraz wsie otaczające /Przegorzaki, Wola Justowska, Chęka i inne/, całą ludność nie wyłączając kobiet i dzieci, wypędzono z domów na punkty zborno, gdzie kazano im leżeć twarzą do ziemi, a w mieszkaniach ich przeprowadzano rewizję. Jeśli coś znalezione "winnych" natychmiast rozstrzeliwano. Tak np. zastrzelono 2 braci u których znalezione sztandar polski, innego znowi za to, że znalezione rewolwer, który był własnością mieszkającego u niego Volksdeutscha. W czasie tej pacyfikacji zastrzelono około 45 osób, niektórych pobito, dwa domy spalono / w jednym z nich znalezione drukarnię/, a znajdujących się tam ludzi zakatowano na śmierć. W następnych dniach zablokowano ulice Kazimierza, Starowiślną i inne, gdzie przeprowadzano rewizje i aresztowania w/g listy. - 31 -

WOJEWODZTWO WARSZAWSKIE .

G r ó j e c e .

Wzmógł terror. W ostatnim czasie na terenie pow. grójeckiego zaszło wiele wypadków, świadczących o zaostrzonych stosunkach.

W Warce za zabicie 2 Polaków - konfidentów niemieckich, okupant zamordował 17 osób, w tym kilkoro dzieci w wieku od 8 do 16 lat.

Są liczne aresztowania - szczególnie tych - którzy byli odwiedzeni przez oddziały dywersyjne. W gminie Komorniki we wsi Suchodół - żandarmeria rozstrzelała 5 mężczyzn i aresztowała 5 kobiet.

W gm. Wągrodo we wsi Rybno - zastrzelono 1 mężczyznę i 2 kobiety, a trzy aresztowano.

W gm. Jasieniec aresztowano 4 osoby, z których 3 zostały zwolnione za opłatą 10.000 zł. , 2 mężczyzn rozstrzelano.

W Tarcynie na skutek wykrycia radia aresztowano mężczyznę, który maltretowany przez niemieckich oprawców, prawdopodobnie zmałk i 5 kobiety z których 1 zwolniono. Inni u których była żandarmeria, zdążyli ujsć.

W Uleńcu gm. Kobylin zaaresztowano 3 mężczyzn, których rozstrzelano w Grójcu na żydowskim cmentarzu.

W Kruszewiu gm. Kobylin zastrzelono 1 mężczyznę za przetrzymywanie żydów. Z tego powodu w Boglewicach gm. Jasieniec zaaresztowano i wywieziono mężczyznę i dwie kobiety.

W ostatnich dniach lipca br. na terenie kilku gmin zaaresztowano za nie odstąpienie kontyngentu mięsnego, za nie dostarczenie podwód i innych nie znanych bliżej powodów zaarestowano 79 osób i umieszczono w obozie karnym w Uleńcu pow. Grójec.

Napady rabunkowe prawie ustały. W okolicy Gołkowa rozstrzelano w/g niesprawdzonych pogłosek - komendanta posterunku "czarnych" w Gołkowie i jednego "czarnego".

C H Ł O P I W A L C Z A .

Od zarania samodzielnego bytu państwowego, od tysiąca blisko lat, czyn zbrojny Polski czerpał siły z chłopskiej chaty.

Historia, specyficznie preparowana przez tych, którzy całą władzę i podział dóbr mieli w swoich rękach, troskliwie fakt ten przemilczała...

Dziś już stwierdzają tę prawdę i poprawiana historia i udział wybitny chłopów w walkach o Niepodległość.

.....

Będniemy dawali obrazki z walki zbrojnej, prowadzonej przez chłopów z okupantem.

Traktujemy to jako zachętę do zbierania dokładnego materiału.

N i e d a m y z i e m i . . .

Od wsi do wsi płynie jak prąd elektryczny wieść straszna o wysiedlaniu ludności polskiej z terenów rdzennie polskich, z tych obszarów krwią i potem zroszonych, z tych pól rodnych, z tych lasów sosnowych, zielonych łąk i szarych w topieli ginących bagnisk.

Wszystko co się kochało, co było drogie sercu, co dawało krzepotę fizyczną i duchową, co pozwalało żyć, rozwijać się, kochać - teraz ma być wydarte z rąk troskliwie pieszczonych każdą bryłą ziemi, każdy kłos chleba, każde ziarno życia.

Tu siedzieli nasi praojcowie, tu pracowali nasi rodzice, tu wzrastała w nas dusza polska, tu okrzepła dusza świadomego twórcy życia.

- Tu była i jest Polska! Tu mieszkają polscy chłopcy.

- Zagładę polskości niesie wraże germańskie plemię.

- Piastunów tej ziemi okutych w pęta, pędzi wróg, jak stado, w druty obozu, na śmierć niechybną od kuli, głodu, zimna czy zarazy.

- Co robić?

- Bronić się trzeba! Nie dać się!

A choćby przyszło paść w walce, to z tą świadomością, że ginie się za sprawę, której na imię-wolność.-

Jasna, gwiazdzista noc spowiła dołom ziemię szarą mgłą. W około życie cichnie. Jesienny chłód wieje od pól i łąk i dotkliwie przejmuje ciało.

Błoto rwie się pod butami miarowo stąpających nóg po rozniękłej drodze. Cicho maszeruje chłopski oddział zbrojny Chłostry, ubezpieczysz się w marszu. Młoczenie wzmacnia potęgę woli, wznieca uczucie zemsty i pcha do przodu, byle prędzej, byle już -

Przescie! - W oddali, w szarej poroście nocy wyłania się cel: wysiedlona wieś Nawóz w powiecie zamojskim z osadzonymi w niej kolonistami niemieckimi.

Rozkaz brzmi: - Wieś należy spalić, ludność niemiecką wyrzucić precz, a żandarmów zlikwidować. -

Rozkaz będzie wykonany, tak chce serce, tak każe rozum. -

Oddział przystąpił, dzieli się na trzy grupy i niezwłocznie każda maszeruje na swoje stanowiska.

Drużyna pierwsza: atak na wartownię. Druga: środek wsi. Trzecia: lewe skrzydło. Każda grupa podchodzi na wyznaczone na niej miejsce. Karabinowy obiera dla siebie dogodny punkt. Ci z pochodniami podchodzą do zabudowań w ubezpieczeniu.

Jest godzina dwunasta w nocy. Nagle na umówiony sygnał trzaska zapalnika i skup ognia bucha w czterech punktach wsi jasnym płomieniem w niebo...

Wartownicy niemieccy Dorfpolizeihilfe, będący na posterunku w obchodzie wsi, krzyczą wśród ognia i hocy: fajer! i strzelają na alarm.

Wkrótce z ośrodka dworskiego, będącego wartownią i kwaterą Dorfführera wypada kilku żandarmów.

Celny ogień erkaemu pierwszej drużyny usadza ich na miejscu. Dwu z nich kładzie się trupem, jeden ranny chwyciwszy się za piersi rzuca się z powrotem na wartownię, a reszta daje "nura" w rosnące nieopodal krzewy, skąd wkrótce odzywa się rechot "klarinetów" /pistoletów maszynowych/.

Bezmała równocześnie z odgryzieniem się pistoletów pozostali na wartowni - wartownicy otwierają ogień z karabinu maszynowego w kierunku na nasze stanowisko ogniowe.

Erkaem pierwszej drużyny umieszczony na kopcach granicznych celnie wystukuje długie i krótkie serie, a w tym czasie pod ochroną ognia zarówno erkaemu jak i kb nasi chłopcy z granatami w ręku, przedzierają się wzdłuż między granicznej, popod parkanem dworskim, do lewej strony wartowni.

Kule, gwiżdżąc przelatują tuż nad głowami, lub niedochodząc grzęzną w przedpolu kopca i między.

Chłopcy rozpłomienili się w ogniu, gra w nich żądza walki, chęć wzięcia odwetu za krzywdę, poniżenie, poniewierki i tortury. -

Erkaemy wciąż grają!

Nagle, huk wybuchu granatów łączy się ze zjadliwym szczekaniem karabinów. To rwą się granaty we wnętrzu wartowni. Dwa dobrze rzucone "jajka" "wypłaszają" uparcie siedzących w krzakach "pierwotniaków", którzy pierwsi na alarm wypadli z wartowni na zewnątrz. -

Na innych odcinkach strzały są słabną. W kunię pożaru widać pędzące w bieli postaci niemieckich kolonistów na prawą stronę Wieprza, - precz...daleko...jak najdalej od szkodliwej obrony i zemsty równocześnie.

- . . . -

Budzący się świt dnia 8 grudnia 1942 roku zastaje dopalające się zgliszcza wsi Nawoz, będącej przed paroma godzinami we władnym posiadaniu wroga. Kilka pozostałych chałup świeci pustką. Koloniści uciekli - żandarmi legli na tej ziemi, którą przyszli rabować, a ludność jej zniszczyć. Legli krwawi zbrodniarze - ręka obrońców ich dosięgła.

Na sygnał - zbiórka. Wszyscy z oddziału atakującego znowu są razem. Radośnie świecą im oczy. Zrobili jak należy: wieś nie istnieje, trzynastu żandarmów legło na wartowni, w ziemi, którą przyszli poharbić!

Wracamy wraz z oddziałem do domów, by znów stanąć u swoich zagrod tuż niedaleko od tego miejsca, bronić choćby nawet zębami ziemi, "Zywi" - wszak oni są ci, co "bronią".

R O Z N I S .

Pieniądze z Banku Emisyjnego. W dn. 12. VIII-43 r. z gmachu Emisyjnego w samochodzie miały być przewiezione pieniądze w wysokości 75 milj. zł. do Krakowa. Samochód z silną eskortą ruszył sprzed gmachu Banku Emisyjnego w kierunku ulicy Senatorskiej. Na ulicy Senatorskiej został zaatakowany przez grupę zamachowców. Szofer został zabity, dwie osoby z eskorty ciężko ranne. Zamachowcy wsiedli do samochodu i odjechali, uwożąc z sobą całą sumę tj. 75 milionów złotych, plus pewną sumę w markach niemieckich.

Zamach na Wspólnej. W dn. 12. VIII-43 r. został zastrzelony na ul. Wspólnej policjant granatowy. W niezwykle krótkim czasie zjawili się samochody z policją niemiecką. Podejrzewano, że zamachowcy schronili się na teren domu przy ul. Wspólnej nr. 10, gdzie przeprowadzono dokładną rewizję, jednak początkowo nie podejrzanego nie wykryto. Dopiero w chwili odjazdu zobaczyli na dachu tegoż domu leżącego mężczyznę. Rozpoczęła się bezładna strzelanina. Mężczyzna, widząc, że jest zauważony, zastrzelił się. Drugiemu zamachowcowi udało się zbiec.

Łapanie. W dn. 12. VIII-43 r. żandarmeria niemiecka urządziła obławę na niektórych pociągach elektrycznych, kursujących na liniach Grodzisk-Warszawa, Warszawa - Włochy. Legitymowano wszystkich mężczyzn, znajdujących się w wagonach, przy czym wszystkich tych, którzy nie mieli przy sobie dowodów osobistych - zatrzymywano.

W rannych godzinach dn. 9. VIII-43 r. na dworcu Głównym w Warszawie wyciągano z pociągów podmiejskich, przychodzących od strony Otwocka, wszystkich mężczyzn. Podobno później tych, którzy mieli przy sobie dowody osobiste - wypuszczano.

Palenie akt gminnych.

W dalszym ciągu w całej Polsce trwa akcja niszczenia dokumentów gminnych.

Ostatnio donoszą nam, że w powiecie grójeckim w godzinach wieczornych dnia 23 czerwca 1943 r. do urzędu gminnego w gm. Węgrodno, przybyła uzbrojona grupa mężczyzn i spaliła wszystkie księgi i akta, znajdujące się w gminie. Została również rozbita kasa ogniotrwala i zabrana gotówka.

W powiecie Łukowskim zostały zniszczone wszystkie dokumenty, akta i księgi gminne - gm. Górków, której siedziba ostatnio była w Łazach. Również zostały zniszczone wszystkie dokumenty w urzędzie gminnym Trzebieśzów.

W gminie Ulan trwają ciągłe napady. Landarmenia zupełnie nie reaguje i wogóle jest niewidoczna. Na terenie gminy Ulan panuje najzupełniejsza anarchia.

W gminie Łuczno zostały zniszczone wszystkie dokumenty i akta gminne. Zostały również zabrane pieniądze z kasy ogniotrwalej.

Z NASZEJ PRASY.

" Myśl Chłopska "

W numerze 4 "Myśli Chłopskiej" z dn. 1 sierpnia br. znajdujemy szereg ciekawych zagadnień.

"Tezy Przebudowy Ustroju Gospodarczego"

"Nawiązując do tego ustroju gospodarczego, zamieszczonych w programie uchwalonym na Kongresie w grudniu 1935 r. informujemy, że opracowania naszych komórek ideowych wysunęły na czoło następujące wytyczne, w myśl których winna dokonać się przebudowa społeczna:

1/ Przebudowa ustroju rolnego, przez stworzenie jednolitej struktury rolnej, składającej się z gospodarstw chłopskich od 8 do 25 ha.

2/ Przebudowa systemu wymiany /handel/ przez oparcie go na spółdzielczości.

3/ Uwłaszczenie robotników, rzemieślników i pracowników umysłowych przez zapewnienie im obok płacy, udziału w zyskach oraz w zarządzie przedsiębiorstwa.

4/ Uspokojenie gospodarki kapitałowej przez przejście banków na rzecz państwa, samorządu i spółdzielczości.

5/ Zaprowadzenie gospodarki planowej przez oddanie polityki gospodarczej, a w szczególności polityki cen, płac i kredytu w ręce instytucji społecznych /zawodowych związków branżowych, samorządu rolniczego, Centralnej Izby Gospodarczej i innych/ pod kontrolą państwa."

"Dwa głosy o wsi."

Przytaczając wyjątki z organu ruchu narodowego "Walki" i socjalistycznej "Wolności", w których to pismach omawiany był stosunek do chłopów i ruchu ludowego /we "Wsi" omawialiśmy te dwa artykuły/ - tak kończy "Myśl Chłopska":

" Jakże inne patrzenie na sprawy wsi i chłopa wykazują cytowane urywki. Stwierdzają, że chłop znajdzie sprzymierzeńca w robotniku, na którego zawsze może liczyć i z którym wspólnie zbuduje Polskę Ludową."

" Samowychowanie i Samokształcenie."

Znamienny artykuł pod tym tytułem wzywa do pogłębienia na wsi wiedzy przez samokształcenie. Pomoc winni dać inteligenci, którzy się na wsi dziś znaleźli.

" Pobyt ich w głębokiej prowincji nie jest nieszczęściem ani w czasie wojny, ani pokoju. Słońce, pole, powietrze, cisza i twarda chłopska praca to czas do przemyśliwań, do coraz to głębszego zrozumienia sensu życia i spokojnego powołania człowieka w myśl słów Mickiewicza "Człowiek nie jest stworzony na żyć ni uśmiechy, ale dla dobra bliźnich swoich, ludzi" - oto momenty, które coraz bardziej demaskują w naszych oczach stadny pęd ku wielkiemu miastu z jego drożyzną, kurzem, nerwowym pośpiechem, hałaśliwością, a zwłaszcza z jego ocieraniem się raczej o kulturę niż jej spokojnym kiełkowaniem i rozwojem w duszy chłopa. Przechodzimy wszyscy proces przewartościowania, kiedy dotychczasowe powagi poczynają ujawniać swoją nicotę i czczość. Umieny odróżnić prostotę od chamstwa, milczenie od pętyckiej pewności siebie. Odczuwamy i rozumiemy coraz więcej rzeczy ważnych - zbliżamy się do ludzi, ludzie zbliżają się do nas. My ich, oni nas potrzebują. Dopełniamy się wzajemnie. W nas więcej wiedzy, w nich więcej siły i mądrości życia. Wspólnie poczynamy radzić nad zmianami, nad reformami, przekształceniem i ulepszaniem. Dzięki wspólnie przetrawionej książce, broszurze czy gazecie, nowym spojrzeniem obejmujemy dotychczasową rzeczywistość. Uczymy się wszyscy, bo nic śmieszniejszego nad przesadą, który człowiekowi z dyplomem każe odpowiedzieć człowiekowi na życiową radę chłopa: "uczonego nie trza uczyć". Inteligentowi brak wiedzy życiowej, chłopu i robotnikowi - wiedzy książkowej."

Następnie podnosząc konieczność szerokiej dyskusji /na tle przeczytanych zespołów książek/ nad przebudową Polski - tak kończy:

"...Z pełną pasją musimy rzucić się do pracy nad samymi sobą, jako odpowiedź na niszczenie dorobku kultury polskiej. Nadszedł okres, w którym kultura polska musi znaleźć schronienie wyłącznie w duszach naszych. Są wartości droższe i cenniejsze niż samo życie: to duch i wszystko z nim związane."

"Tępiny Zdrajców".

Zaznaczając, że jesteśmy przeciwnikami śmierci kary śmierci, autor stwierdza, że ona dziś konieczna. Zdarzają się dziś zbrodnicze jednostki, które pomagają okupantowi i te trzeba karać.

" Upoważnionym do sądzienia, wydawania wyroków są jedynie sądy Walki Cywilnej, działające z upoważnienia pełnomocnika rządu R.P. na Kraj.

"...Nie może być żadnego pobłażania i litości. Każdy nikczemnik musi zginąć. Żaden z nich nie ujrzy słońca wolności, które zajaśnieje nad Polską."

" W I E S C I "

W numerze 23 z dn. 25 lipca br. czytamy artykuły:

"Czynniki realizacji."

Omawiając zagadnienia programowe tak pisze o planowaniu:

"Systematyczność i planowość nie są niestety przyrodzonymi zaletami osobowości naszej. Cnoty te tak konieczne w pracy indywidualnej, a tak niezbędne wprost w zespołowej - musimy zdobyć. Stać nas musi być - szczególnie młodych - na wypracowanie silną pracą tych wartości, jak: systematyczność, planowość, obowiązkowość, koordynację wysiłków, które decydować będą o rezultatach. Skłonni jesteśmy do ofiar i poświęceń doraźnych, krótkofalowych. W mniejszym natomiast stopniu - i to nie tylko chłopów - stać nas na wytrwały trud pracy, długodystansowej, przemyślanej i planowej."

Stwierdziwszy, że realny program może tylko wypracować grupa społeczna - chłopci, robotnicy i inteligencja - tak mówi:

"...Otóż grupa społeczna, chcąc mieć wpływ na kształtowanie się i przebudowę życia zbiorowego musi mieć jasny, zdecydowany program, obejmując organizację wszystkich dziedzin życia państwowego. Dbać on powinien o interesy państwa, granic, bezpieczeństwa, uwzględniać potrzeby swoje, a także częstokroć sprzeczne cele innych grup, bowiem w powojennym państwie demokratycznym jak nie może być form totalnych, dyktatury kliki, tak również nie może istnieć wszechwładza grupy. Treść programu to nie tylko cele doraźne, efektywne, ale na podstawie rozsądnej oceny rzeczywistości i warunków w których żyć wypadko, umiejętność przewidywania dróg rozwojowych na daleką przyszłość. Wyprowadzenie właściwych wniosków na podstawie analizy wypadków i sytuacji jest ceną zaletą ludzi, zajmujących się dziedziną pracy."

"Na Straży Polski".

Omawiając sytuację w związku ze śmiercią gen. Sikorskiego i stwierdzisz, że w polityce polskiej żadne zmiany zajść nie mogą - pisze:

"...W związku ze zmianami wysuwają się i dalsze kwestie. W pierwszym rządzie rola i znaczenie p. Prezydenta RP. Konstytucja sanacyjna dała mu wiele uprawnień, które zostały złagodzone przez podpisanie umowy między Prezydentem a stronnictwami politycznymi, że nie będzie on czynił żadnych poważniejszych posunięć bez porozumienia się i zgody wyżej podanych, zasadniczych 4 stronnictw politycznych. Umowa ta jak dotychczas była respektowaną i mamy nadzieję i pewność, że nadal będzie przestrzegana, podkreślając przez to demokratyczny charakter ustroju Polski."

"Drugą sprawą w związku ze zmianami jest kwestia Pol. Sił Zbroj. Całe społeczeństwo polskie pragnęło widzieć w armi swej zbrojne ramię, stojące na straży honoru i spraw Rzeczypospolitej, to też wojsko swe otaczało zawsze opieką troskliwą i miłością. Było ono dla niego dumą i ostoją. Niestety okres rządów sanacyjnych wypaczył ducha armii, kopiąc przepaść między nią a społeczeństwem, wciągając wojsko w orbi-

tę swych dążeń politycznych i reżimowych. Te zachwaszczenia posane cyjne usunąć gen. Sikorski, przywracając wojsko do roli jakiej powinno służyć. Podnieść fachowość w armii, odsunąć ją od polityki, przepoić ideałami żołnierza-obywatela-demokraty. Ten tak wielki dorobek musi być nadal kontynuowany i Polskie Siły Zbrojne w kraju i na obczyźnie służyć mają jednemu celowi oswobodzenia Ojczyzny i stania na straży Jej praw i honoru. Armia polska musi być zbrojnym ramieniem, podczas gdy rdzikiem Polski jest Jej rząd stron. polit.

" Jedność działania "

/nr. 24 z dn. 1 sierpnia rb./Realizować program można wspólnym działaniem.

"...Chłop mimo wstawianych różnic społecznych, stanowi jedność, wynikającą z podobieństwa pracy, warunków życia, obyczaju i kultury. Bowiem przedział gospodarczy między chłopem małorolnym a pełnorolnym nie stwarza różnic trudnych do zasypania. Tych zresztą jest mało. Najistotniejszą różnicą, posiadania ilości mórg zniweluje upelnorolnienie gospodarstw, dokonane przy reformie rolnej. Inni dla których może ziemi zabraknąć - otrzymają możliwość pracy w przemyśle, inwestycjach. Wypnie to wybitnie na demokratyzację wsi. Podobieństwa natomiast chłopów wypływają ze wspólnych dążeń i celów. Mają tradycję we wspólnych przeżyciach, które po mniejsze różnice wyrównują, stwarzając dogodną płaszczyznę jedności i współdziałania w realizacji celów. Trudności i różnice sztuczne chłopów narastają na miarę gór nie do przebycia jedynie w imaginacji wrogów jedności chłopskiej. Wiedzą oni nazbyt dobrze, że niezgoda rozpręga i oskabia siły, dlatego wytrwale i skrętnie nad rozluźnieniem jedności chłopskiej pracują. Bez rezultatu. Jedność ta istnieje.

Na odcinku politycznym dokonano w roku 1931 doniosłego dzieła zjednoczenia ruchu ludowego pod jednym zielonym sztandarem - symbolem wsi. Pod nim skupia się wieś i najzdrowsze elementy. Tęgo faktu minąć nie można, a tym mniej nie doceniać.

Tak jest i dzisiaj. W pracy konspiracyjnej, krańcowo różnej od wzwyżajenia się w jawność dawnych poczynań, wieś stanowi jedność. Wszyscy służyliśmy jednej sprawie, przede wszystkim polskiej, a potem chłopskiej. Ktokolwiek podważyłby spójność i zwartość szeregów rządu, działa na szkodę i jako szkodnika traktować takich należy. Trzeba tę jedność utrzymywać i pogłębiać, ażeby chłop, zdobywając świadomość obywatelską, tworzył jednolity, niezłomny maszyn, idący zwartym szeregiem do celu, jest to konieczny nakaz chwili.

Niewiara też nie rodzi bohaterów, ale owych tchórzliwych, cofających się i chowających bezpiecznie wobec każdej śmiałej myśli i czynu. Tacy zapewne przebudowy społecznej i rewolucji nie robili i nie zrobią.

Ludzie tworzący postęp i nowe życie, wlewający strumień jasnego światła w mroki dnia muszą posiadać bogate zasoby wiary i niewyczerpany zapas. Trzeba ich jak najwięcej w szeregiach."

Z B R O D N I A N A R O D O W A .

Wśród wielu zbrodniczych metod okupanta obserwujemy ostatnio nowe, które zaczynają przybierać niepokojącą formę.

Wiadomo wszystkim, że ogromny wysiłek niemieckiej akcji propagandowej idzie w kierunku nastawienia społeczeństwa polskiego na zwalczanie komunizmu i komunistów. Zachęca się społeczeństwo nasze do współpracy z okupantem tym odcinku przez udzielanie różnych wskazówek, układanie list osób podejrzanych o komunizm itp.

Nie potrzebujemy dodawać, że zgodnie z wolą władz polskich i zdecydowaną opinią narodu, - odcinamy się od okupanta, nie współdziałamy z nim w żadnej akcji, a każdą współpracę z siepaczami niemieckimi uważamy za zbrodnię narodową.

Poniżej zamieszczamy w oryginale nadeszaną nam przez pewną organizację niepodległościową na Podlasiu odezwę do Polaków, której treść mrozi krew w żyłach każdego Polaka, bo oto okazuje się, że znaleźli się u nas ludzie, którzy poszli za podszeptem okupanta i przy jego pomocy dokonują osobistych politycznych porachunków na rodakach, nie mających w dodatku nic wspólnego z komunizmem:

P o l a c y !

" Zbrodnią i nikiemnością splamiły się w powiecie siedleckim ręce polskie.

Oto policja granatowa ustaliła listy rzekomych komunistów i wydała w ręce oprawców niemieckich - mieszkańców wsi: Huszlew, Hruszniew, Górki, Tokary, Hruszew, Husków, Rudnik, Swiniarów.

Zostali wydani na śmierć ludzie niewinni, którzy komunistami nie byli, narazili się zaś policji i sferom z nią związanym tym, że przed wojną mieli odwagę potępiać rządy sanacyjne, że domagali się sprawiedliwości i prawdy. Użyto Niemców, aby rozprawić się z przeciwnikami politycznymi, aby nie ostał się nikt, kto mógłby przypomnieć kiedyś wszelką podłość dokonywaną przez te sfery przed wojną i w czasie wojny.

Krew pomordowanych mieszkańców tych wsi, męczarnie gnijących w obozach i więzieniach spadają w pierwszym rzędzie na zdrajców i judaszów w granatowych mundurach. Wśród nikiemności przez nich popełnionych, ta jest największa i najpodlejsza.

Znaleźli się też ludzie, a wśród nich księża, nawet proboszczowie i wikariusze pomordowanych parafian, którzy pochwalili zbrodnię niemiecką. Znalazły się inne bezmyślne i zbrodnicze elementy, które przyklasnęły niemieckim katom.

POLACY! Osądzać i karać Polaków może tylko Rząd Polski i upoważnione przez niego czynniki.

Z prawdziwymi komunistami rozprawi się społeczeństwo polskie bez pomocy niemieckiej żandarmerii.

Wszystkich zaś tych, którzy współdziałają w zbrodniach niemieckich, osiągnie już niedługo zasłużona kara.

POLACY! Apelujemy do tych, w których jeszcze sumienie nie ogłuchło, komu zbrodnie serca jeszcze nie zatruły, niech oburzenie i pogarda otoczy tych, którzy zbrodni dokonali i tych, którzy zbrodnię pochwalili. Zapamiętajcie dobrze te ręce krwią niewinnych splamione i te usta skalane pochwałą zbrodni. Notujcie nazwiska zbrodniarzy i fakty zbrodni. Donoście o nich czynnikom polskim.

PRZYJDZIE CZAS SPRAWIEDLIWOSCI !"

Jeżeli chodzi o komunistów to znany jest nasz stosunek do nich. Rozprawiemy się z nimi w odpowiednim momencie własnymi siłami. Używanie do tego okupanta uważamy i ze względów politycznych i moralnych za karygodne.

Zbrodnią narodową jest, że pewne ośrodki polskie posuwają się aż tak daleko, że skrwawionymi tyłoma zbrodniami na Polakach rękami okupanta walczą z niewygodnymi sobie osobami lub grupami, denuncjując ich jako komunistów. Robią to "chłopcy" Składkowskiego w stosunku do najlepszych synów Polski, patriotów, niejednokrotnie członków polskich organizacji niepodległościowych, za to jedynie, że jako demokraci lub ludowcy narażali się przed wojną różnym kacykom sanacyjnym. Ludzi tych wpisuje się na listę "komunistów" i oddaje w ręce oprawców niemieckich.

Arcytragedią w tej sprawie jest również fakt, że zdarzają się jednostki z duchowienstwa, które publicznie z ambon pochwalają metody staczących się po pochyłości "chłopców" z Gołędzinowa i dzielają krwawą zbrodnię niemiecką, dokonano na najlepszych synach Polski.